



# USA dyktuje Anglii

## Musimy pójść inną drogą — woła Harold Lasky — jeden z wybitnych działaczy Partii Pracy

PARYZ (PAP) — Według depeszy z Londynu, rząd amerykański wystosował do Wielkiej Brytanii prawdziwe ultimatum, które wysuwa następujące żądania:

- 1) Zaniechanie projektów nacjonalizacji przemysłu stalowego;
- 2) Rozluźnienie dokonanej nacjonalizacji kopalń węgla i dopuszczenie doń rzeczoznawców amerykańskich;
- 3) Zaniechanie projektów nacjonalizacji przemysłu Zagłębia Ruhry; 4) Obniżenie 75-procentowego podatku na firmy amerykańskie.

W związku z tą wiadomością „Ce Soir” zamieszcza artykuł specjalny profesora Harolda Laskyego, gdzie czytamy, in.

„Trzeba będzie dokonać kompletnej rewizji brytyjskiej polityki zagranicznej. Uważam, że z każdego punktu widzenia staje się obecnie rzeczka bardzo ważna zawarcia układu handlowego ze Związkiem Radzieckim. Gdyby zaś taki układ doprowadził, jak być powinno, do lepszego porozumienia politycznego, moglibyśmy sobie tego powinszować...”

Lasky wyraża następnie nadzieję, że rząd brytyjski przeciwstawi się żądaniom amerykańskim, a krytykując do-  
różną politykę restrykcji pisze m. in.: „Wydawanie doraźnych zarządzeń w nadziei, że później przyjdzie poprawa dzięki „ofercie Marshalla... jest złudzeniem. Nic poważnie nie wskazuje, że kongres amerykański istotnie myśli o pomocy dla Europy.”

Gdyby nawet członkowie kongresu zaaprobowali program pomocy, to nastąpiło by to pod takimi warunkami jakich nie mógłby przyjąć żaden szanujący się rząd socjalistyczny. Jeśli istnieją ministrowie, którzy cofają się wobec opozycji monopolów anglo-amerykańskich przeciwko nacjonalizacji przemysłu stalowego — nie mają prawa do miejsca w Partii Pracy...”

Z kolei Lasky krytykuje koncepcję bloku Europy Zachodniej i pisze: „żaden

socialista, który ma otwarte oczy, nie może zgodzić się na taką politykę. Jeżeli wysilimy trochę naszą wolę i wyobraźnię potrafimy znaleźć środki, by stwierdzić całkowitą zgodność poglądów z Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Jugosławią, jak również Związkiem Radzieckim.

Nie poto wygraliśmy ostatnią wojnę, by stać się narzędziem urzeczywistnienia reakcyjnych projektów, które znaczna większość naszego ludu odrzuciła, gdyby można mu było przedstawić je w sposób tak jasny, jak tego żąda...

# Sukcesy armii gen. Markosa

## W pierwszych dniach ofensywy wyzwolono 100 wsi i 600 km. kw. obszaru. Tsaldaris nie może utworzyć rządu

BELGRAD (PAP) — Jak donosi radio greckiej armii demokratycznej, oddziały generała Markosa prowadzą natarcie w całym szeregu miejscowości.

W dniu 19 bm. wojska demokratyczne rozpoczęły jednoczesnie atak na terenach Pindus, Tesalii i w innych prowincjach. W rezultacie tego ataku oddziały powstańców zdobyły przeszło 100 wsi, oraz ponad 600 km. kw. obszaru, w tej liczbie całe terytorium na południowy wschód od góry Pindos.

W Macedonii oddziały demokratyczne dokonały nocnego ataku na miasto

Nausu, zdobywając centrum miasta. Podczas walki w tym mieście zostało zabitych przeszło 200 monarchistów. Jednostki armii demokratycznej ostatnio po raz trzeci wdarły się do miasta Nikritu.

LONDYN (obsł. wł.) — Z Aten donoszą, iż przywódcy 5-ciu partii politycznych, reprezentowanych w obecnym parlamencie greckim, złożyli wizytę królowi Pawłowi, któremu oświadczyli, iż stworzenie rządu, złożonego wyłącznie z członków partii populistów Tsaldarisa, będzie szkodliwe dla Grecji. Przywódcy partii wyrazili gotowość udziału w rządzie, na czele którego stać będzie osobistość bezpartyjna.

Dotychczas na udział w rządzie Tsaldarisa wyraziła zgodę tylko partia ministra Zervasa, który wstawił się morderstwami i aresztowaniami demokratów greckich.

W Macedonii oddziały demokratyczne dokonały nocnego ataku na miasto

W Macedonii oddziały demokratyczne dokonały nocnego ataku na miasto

W Macedonii oddziały demokratyczne dokonały nocnego ataku na miasto

W Macedonii oddziały demokratyczne dokonały nocnego ataku na miasto

W Macedonii oddziały demokratyczne dokonały nocnego ataku na miasto

## Ramadier zmniejsza racje chleba

PARYZ (obsł. wł.) W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezydenta Francji Vincent Auriola odbyło się posiedzenie gabinetu francuskiego, na którym premier Ramadier zakomunikował iż urodzaj w roku bieżącym jest o 33 procent mniejszy od urodzaju zeszłorocznego.

Rząd uchwalił zmniejszenie od 1 września b. r., t. j. od najbliższego poniedziałku dziennej racji chleba z 250 do 200 gr.

Na tymże posiedzeniu rząd uchwalił kontynuować działania wojenne w Indochinach.

## Przyjęcie rezolucji polskiej na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK PAP. — Kończąc debatę w sprawie Indonezji, Rada Bezpieczeństwa przyjęła 10 głosami przy powstrzymaniu się od głosowania jedynie Wielkiej Brytanii rezolucję polską, przypominającą rządowi holenderskiemu i indonezyjskiemu zalecenie Rady w sprawie zaprzestania ognia.

Uchwalenie rezolucji polskiej z tak rzadką jednogłośnieścią zostało poprzedzone na porannym posiedzeniu Rady ożywioną dyskusją.

## Zaniepokojenie w Paryżu

przebiegiem obrad londyńskich

LONDYN (obsł. wł.) — Przedstawiciel Francji na konferencji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, poświęconej sprawie poziomu przemysłowego Niemiec, Alphant odleciał wczoraj do Paryża.

Minister informacji Francji zakomunikował wczoraj, iż Francja wysunęła szereg zastrzeżeń w wielu zasadniczych i poważnych zagadnieniach, omawianych na konferencji londyńskiej.

Agencja Reutersa donosi, iż aczkolwiek rząd francuski dotychczas oficjalnie nie sprecyzował swojego stanowiska w sprawach, omawianych na konferencji, francuskie koła polityczne wykazują wyraźne niezadowolenie i rozczarowanie.

Koła te uważają za pewnik, iż udzielenie Francji przez Stany Zjednoczone i W. Brytanie, iż podniesienie poziomu przemysłu niemieckiego nie oznacza pierwszeństwa odbudowy Niemiec przed innymi krajami, za niewystarczające.

LONDYN (obsł. wł.) — Wczoraj w godzinach wieczornych rozpoczęło się końcowe posiedzenie konferencji 3 państw w sprawie poziomu przemysłu niemieckiego. Francja na posiedzeniu tym była reprezentowana przez swojego ambasadora w Londynie Massiniego.

## Saara żąda przyłączenia do Francji

PARYZ PAP. — Dr. W. Sender, przywódca ruchu na rzecz połączenia się Ziem Saary z Francją, w przemówieniu wygłoszonym w dniu dzisiejszym w Saarbrücken, oświadczył, iż organizacja jego domaga się przyłączenia Zagłębia Saary do Francji.

# WIELKI KONKURS SZKOLNY

p. t.

## „Głos Radomszczański“

dzieciom  
swoich Czytelników

DO WYGRANIA

5 KOMPLETÓW NOWOWYDANYCH PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH NA ŻĄDANĄ KLASĘ.

50 NOWOWYDANYCH PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH NA ŻĄDANĄ KLASĘ.

Tylko 10 kuponów

należy wyciąć w dniach od 28 sierpnia do 6 września.

Wypełnione kupony należy nakleić na jeden arkusz i złożyć w administracji „Głosu Radomszczańskiego” — Radomsko, ul. Kościuszki Nr 13, do dnia 8-go września 1947 r.

Rozlosowanie nagród nastąpi we wtorek, dnia

8 września 1947 r.

Dwunasty dzień procesu w Krakowie

Niepokólczycki stanął przed Sędem

Kulisy akcji szpiegowskiej i sprzedawania własnej ojczyzny obcemu wywiadowi

KRAKÓW PAP. Dwunasty dzień procesu wypełniły zeznania Franciszka Niepokólczyckiego, komendanta głównego WIN od stycznia do października 1946 r. tj. w okresie po aresztowaniu płk. Rzepeckiego.

Niepokólczycki do zarzucanych mu czynów przyznaje się częściowo, do winy — całkowicie. Opowiada o swym współdziałaniu w 7-mio osobowej grupie oficerów, która wśród 6.000 oficerów obozu w Woldenbergu miała się narzązać na izolację, za nawoływaniem do powrotu.

Wróciwszy do kraju, Niepokólczycki na polecenie Sanocji przejął organizację „NIE” z siecią informacji, aparatem propagandy, łącznością i funduszami — po pewnym czasie przyjmując do Rzepeckiego stanowisko zastępcy komendanta obszaru delegatury w Krakowie, a po powstaniu WIN przeszedł do pracy w tej organizacji.

Propaganda WIN nosiła w pierwszym okresie charakter propagandy szeptanej, potem przyszła kolej na akcję „O”. Jako materiał do propagandy służyły m. in. sfałszowane komunikaty KC PPR oraz sfałszowana przez WIN broszurka rzekomych PPS-owców. Po dłuższym namyśle oskarżony zgodził się wydrukować i rozesłać „List Mikołajczyka”.

Niepokólczycki polecił Strzałkowskiemu nawiązać kontakt z U.P.A. Celem tej współpracy — tłumaczy oskarżony sądowi — miało rzekomo być zapobieżenie wyrzynaniu ludności polskiej. Oskarżenie z tytułu tego kontaktu uważa Niepokólczycki za najboleśniejsze dla siebie. „Porozumienia z U.P.A. — twierdzi Niepokólczycki — nie zawierałem. Nie mniej był to błąd polityczny dużej miary”.

Niepokólczycki wspomina dalej o kontaktach z obcymi ambasadami, zapewnia przytem że były one mu potrzebne — tylko dla łączności z oddziałem Rzym 4 w Londynie. Wiadomo mu jednak, że Strzałkowski przez kazał do pewnej ambasady szereg materiałów, t. zw. „specjalne opracowanie dla zagranicy” było przeznaczone tylko dla oskarżonego i — zdaniem jego — nie mogło pójść przez ambasadę.

Materiał ten miał Niepokólczycki przekazać sam. Oskarżony wie, że Kwieciński (szef obszaru WIN) porozumiewał się z jedną z obcych ambasad. Niepokólczycki uważał się za podwładnego sztabu londyńskiego Bora-Komorowskiego i przez ambasadę szukał kontaktów do tego sztabu.

Kończąc swe wyjaśnienia, Niepokólczycki oświadcza, że bierze na siebie odpowiedzialność za całą działalność WIN-u od momentu przejęcia tej organizacji na początku 1946 r. Następują pytania prokuratora.

Prokurator przechodzi do ustalenia istotnych celów wywiadu WIN.

Prok.: Jakim celem służył wywiad WIN-u? Niepokólczycki twierdzi, że wywiad służył dla propagandy i dla inspiracji partii politycznych.

Prok.: Czy były inne jeszcze głębsze cele tego wywiadu, przeznaczone dla małego grona osób wtajemniczonych?

Osk.: Stanowiliśmy zespół ludzi, który już nie może zrobić czegoś większego.

Prok.: Czy dyrektywy 6 oddziału sztabu londyńskiego nie mówiły o innych celach?

Oskarżony zaprzecza.

Prok.: Czy ktoś z podwładnych oskarżonego nie wysuwał zastrzeżeń, że wywiad WIN-u sprzedaje się obcemu wywiadowi?

Osk.: Nie przypominam sobie.

Prok.: Czy we wszystkich siatkach znajdowały się „niepotrzebne” wiadomości z zakresu wywiadu wojskowego, gospodarczego i kontrwywiadu?

Osk.: Tak. Od czasu do czasu.

Prok.: Czy materiały odchodziły zagranicę w tej formie, w jakiej napływały od obrotu?

Osk.: Tak. Choć niekiedy pewne rzeczy sam odrzucałem.

Prok.: Czy były wypadki, żeby materiał szpiegowski, a więc z zakresu wywiadu wojskowego, gospodarczego lub kontrwywiadu poszedł zagranicę?

Osk.: Możliwe.

Prok.: Czy oskarżony dał polecenie obszarom, między innymi Kwiecińskiemu żeby przy

stał od razu materiał sfalgotowany?

Osk.: Tak.

Prok.: Jak więc oskarżony mógł wyłączać materiał szpiegowski z fotomateriału?

Osk.: Tego nie mogłem robić.

Prok.: Oskarżony rozumiał, że tajne materiały znajdują się zagranicą w warunkach, kiedy obcy wywiad mógł z nich korzystać.

Osk.: (zmieszany) Tak — to znaczy „szóstka” oddział 6 sztabu w Londynie.

Prok.: Ale przecież materiały te szły przez ambasadę?

Osk.: Tak. Wysyłał te materiały Strzałkowski.

Prok.: Kto stał na czele oddziału 6-go?

Osk.: Szefem „szóstki”, oddziału sztabu w Londynie dla spraw kraju był pułkownik Bokszczanin.

Prok.: Czy więc oskarżony świadom był tego i godził się na to, że materiały takie mogą się znaleźć w ręku obcego wywiadu?

Oskarżony daje wymijającą odpowiedź.

Po szeregu pytań, dotyczących współpracy oskarżonego ze Strzałkowskim oraz z siatką jego wywiadu, prokurator zadaje pytania, zmierzające do wyjaśnienia kontaktów łączących WIN z UPA.

Prok.: Czy oskarżony wyobraża sobie wejście w porozumienie z Niemcami, celem zaprzestania przez nich uprawiania terroru?

Osk.: Tego sobie nie wyobrażałem.

Prok.: A jak wobec tego oskarżony uważał to za możliwe w stosunku do UPA?

Oskarżony niejasno tłumaczy, że nawiązywanie kontaktów z UPA traktował jako próbę... odwołania się do ludzkich uczuć poszczególnych mójców — dowódców bandy.

W toku dalszego przesłuchania pada pytanie prokuratora: oskarżony słyszał z jaką kombinacją wyrażał się Mierzwia o oskarżonym i jego kolegach, czy oskarżonemu jest tak samo przykro, jak Mierzwie — siedzieć tuż obok niego na ławie oskarżonych?

Oskarżony po chwili milczenia niejasno i z wahaniem mówi, że dopiero ostatnio zo rientował się w jak wielkim rozmiarze występuje powiązanie WIN-u z PSL.

Prok.: A co oskarżony sam zrobił w kierunku tego powiązania?

Osk.: Ja specjalnie do tego ludzi nie namawiałem.

Prok.: Kiedy „Ludwik” mówił oskarżonemu o przesłaniu materiału do PSL?

Osk.: Z wiosną 1946 r. w czasie jednej z odpraw „Ludwik” oświadczył mi, że przesyła komuś z PSL nasze materiały.

Prok.: To kwestia stosunków z PSL była tematem odpraw?

Osk.: Tak.

Prok.: A co oskarżony wie o przesyłaniu do PSL materiału z siatki wywiadowczej Strzałkowskiego?

Osk.: Wiem, że materiały te były przesyłane, meldował mi o tym Strzałkowski.

Prok.: W jakim celu wysyłałicie materiały do NKW PSL?

Osk.: Wysyłanie to było sprawą dołów i od nich wyszło. Ja sam chciałem od PSL odejść, bo wiedziałem, że jest w nim dużo ludzi, którzy do nas podchodzą i pewne rzeczy narzucają.

Dalsze pytania prokuratora związane są z kombinacjami politycznymi WIN w okresie przedwyborczym w kraju.

Wśród włóknarzy łódzkich kursują od kilku dni upórzywe „niewiadomego pochodzenia” pogłoski o zamierzonym rzekomo przedłużeniu dnia roboczego w przemyśle włókienniczym, o zniesieniu dni wypoczynkowych w niedzielę i święta oraz inne temu podobne nieprawdopodobne wersje. Ponieważ sprawa ta posiada zasadnicze znaczenie dla mas robotniczych naszego miasta, zwróciliśmy się po wyjaśnienia do autorytatywnego źródła — do Prezesa Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy, tow. Burskiego.

W odpowiedzi na nasze pytanie wyjaśnił tow. Burski, że wszelkie tego rodzaju plotki są nikczemnym wymysłem reakcyjnym, obliczonym na sianie zamętu niepokoju i niepowinny.

„Nie ulega wątpliwości, mówi tow. Burski, że plotki te rozpowszechniane są w ramach rozszyfrowanej ostatnio reakcyjnej akcji „O” — opluskwania, i że pochodzą z tego samego skompromitowanego podziemnego faszy-

stowskiego laboratorium.

Warto zwrócić uwagę na perfidie podziemnia, które rzuciło tego rodzaju pogłoski w masę w momencie podpisania układu o współzawodnictwie pomiędzy przemysłem włókienniczym i węglowym. Celem tej reakcyjnej dywersji jest wytworzenie w masach fermentu, nastrojów niepewności oraz stoperdowania wysiłków zmierzających w kierunku wykonania planu wytwórczego.

Pytanie: Skąd się biorą tego rodzaju plotki?

Odpowiedź: W niektórych fabrykach znaleźli się „gorliwcy”, którzy zamiast mobilizować robotników w kierunku wypełniania planu i nadgonienia zaległości przez lepsze wykorzystywanie maszyn i własnego dnia pracy — poszli po fałszywej drodze, po linii przedłużenia dnia roboczego oraz pracy w dni świąteczne.

W rzeczywistości droga ta — to droga, która prowadzi na manowce. Miałaby mobilizację robotników, prowadzi ona do faktycznej demobilizacji. I te błędne posunięcia paru kierowników posłużyły za pożywkę dla reakcyjnej plotki.

Związki Zawodowe stoją na stanowisku, że nasze plany produkcyjne są tak skonstruowane, iż przy należytej postawionej organizacji pracy mogą i muszą być wykonane w ciągu normalnego 46-godzinnego tygodnia pracy. Istota rzeczy leży w racjonalnym i celowym wykorzystaniu ustawowego 8-godzinnego dnia pracy, w rzeczywistym i racjonalnym wykorzystaniu 480-ciu minut, przeznaczonych w ciągu dnia na pracę.

Jeśli robotnicy i pracownicy umysłowi nie będą marnotrawili czasu na skutek spóźnień, przedczesnego opuszczania pracy, na skutek niepotrzebnych spacerów i pogadanek, na skutek przedłużania przerwy obiadowej itp. to nasze plany produkcyjne będą wykonywane w ciągu normalnego dnia roboczego.

Tę prawdę winni zrozumieć kierownicy zakładów pracy, pracownicy i Rady Zakładowe.

Pytanie: Czy Związki Zawodowe zezwolą na jakiegokolwiek przedłużenie dnia pracy?

Odpowiedź: Będziemy popierać poszczególną, dobrowolną inicjatywę, wypływającą samorzutnie z fabryk i idącą w kierunku dodatkowej pracy (np. sporadyczna praca w święta lub dodatkowe dwie godziny pracy w sobotę, jeśli ta praca przeznaczona będzie na Odbudowę Warszawy). Takie akcje mają zresztą miejsce od dwóch lat. Klasa robotnicza Łodzi nieraz już dała dowody ofiarności i zrozumienia i nieraz jeszcze dowody tego da.

W wyjątkowych wypadkach można również się zgodzić, na dorywcze przedłużenie dnia pracy na poszczególnych oddziałach, jeśli od pracy tych oddziałów zależy praca normalna całej fabryki.

Związki zawodowe zawsze jednak bacznie będą, żeby przedłużenie dnia pracy miało charakter DOBROWOLNY i nigdy nie zgodzą się na to, ażeby tego rodzaju postępowanie miało się stać powszechnie stosowaną zasadą.

KUPON Nr 1

WIELKIEGO KONKURSU SZKOLNEGO

pt.: „GŁOS” DZIECIOM SWOICH CZYTELNIKÓW

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Miejsce pracy .....

Szkoła i klasa uczącego się

dziecka .....

Proces kierowników I. G. Farben

NORYMBERGA PAP. W dniu 27 sierpnia rozpoczął się proces 24 najwybitniejszych członków rady nadzorczej koncernu niemieckiego I. G. Farben. Prokurator generalny USA generał Bolford Taylor scharakteryzował w ogólnych zarysach winę oskarżonych.

Odpowiadają oni za udział w przygotowaniu i prowadzeniu agresji Rzeszy. Za niewolę ludności podbitych krajów, za rabunki i nawet morderstwa. Koncern I. G. Farben przyczynił się wybitnie do rozpętania ostatniej wojny światowej.

OFIARY

Koło PPR przy Dyrekcji Przemysłu Miejskowego Piotrkowska 51 ufundowało dobrowolną składkę na fundusz solidarności w celu okazania pomocy narodowi Hiszpańskiemu przeciw dyktaturze Franco w Hiszpanii.

W Polsce obowiązuje i obowiązywać będzie 8 godz. dzień pracy

Nikczemne plotki reakcji bez wszelkich podstaw Wywiad z prezesem Zw. Zawodowego Włóknarzy tow. Al. Burskim

Wśród włóknarzy łódzkich kursują od kilku dni upórzywe „niewiadomego pochodzenia” pogłoski o zamierzonym rzekomo przedłużeniu dnia roboczego w przemyśle włókienniczym, o zniesieniu dni wypoczynkowych w niedzielę i święta oraz inne temu podobne nieprawdopodobne wersje. Ponieważ sprawa ta posiada zasadnicze znaczenie dla mas robotniczych naszego miasta, zwróciliśmy się po wyjaśnienia do autorytatywnego źródła — do Prezesa Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy, tow. Burskiego.



Umowa o współzawodnictwie włóknarzy i górników wywołała zrozumiałe zainteresowanie w całym kraju. Dziennik poznański „Wola Ludu” poświęca temu zagadnieniu artykuł wstępny, w którego kokluzji czytamy: Widzimy z tego, że realizowanie współzawodnictwa pracy leży w interesie samej klasy robotniczej. To nie jest bowiem kapitalistyczny akord, na którym zarabia przedsiębiorca, to jest robotnicza ambicja i wola zwiększenia wydajności pracy, na której zyskują szerokie warstwy pracujące. Dlatego w kapitalistycznym ustroju nie do pomyślenia byłoby przeprowadzenie podobnego współzawodnictwa, robotnicy nie poszliby na taką koncepcję, nie oddawali by swego trudu w celu powiększenia liczby milionerów i magnatów przemysłowych.

W naszej polskiej rzeczywistości współzawodnictwo pracy wydaje realne plony, zwiększa wydajność pracy robotnika, bo w zamian za to podwyższa jego stopę życiową, otwiera mu drogę do awansu społecznego, stawia go w rzędzie kierowników i budowniczych naszej państwowości.

Wczorajsza „Rzeczpospolita” poświęca artykuł wstępny sprawie tzw. orientacji anglosaskiej, która wciąż jeszcze „straszy” w Polsce. Znamy przejawy tej orientacji; mówią o niej dobitnie ostatnie procesy, szapce o niej tendencyjna plotka, przesyłane są nią szpalty „Gazety Ludowej”.

To, co się dziś w Polsce nazywa orientacją anglosaską, czego złowrogie widmo unosi się na sali rozpraw w Krakowie i tchnie ze szpalt „Tygodnika Powszechnego” i „Warszawskiego” czy „Gazety Ludowej” — to nie jest orientacja na naród angielski i amerykański, na wolnościowe, demokratyczne i postępowe pierwiastki w umysłowości tych narodów, na ich świetne tradycje kulturalne i polityczne. To orientacja na większych i mniejszych Cavendish-Bentincków i Blis Lane’ów, to tęsknota do roli „tubylców” w kraju obróconym w kolonię Dolara. To — przede wszystkim — orientacja na te czynniki anglosaskie, które za najbardziej dziś aktualny i naczelny cel swej polityki europejskiej stawiają sobie odbudowę niemieckiego imperializmu.

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty malarskie (malowanie okien w szpitalu przy ul. dr Kopcińskiego Nr. 22). Oferty na ślepych kosztorysach należy składać w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi ul. Wólczańska 225 w pokoju Nr. 35 do dnia 1 września 1947 r. do godz. 10 przed południem w zapieczętowanej kopercie z napisem „Oferta na roboty malarskie” z dołączonym kwitem na wpłacone wadium w wysokości zł. 20.000. Szczegółowe informacje, oraz ślepe kosztorysy można otrzymywać w Ubezpieczalni Społecznej ul. Wólczańska 225, pokój 35 tylko od godz. 8-ej do godz. 9-ej rano.

Ubezpieczalnia Społeczna zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

PANSTWOWY PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY Oddział Wschodni w Łodzi, ul. Nowotki 34-36 zatrudni buchalterów - bilansistów w podległych sobie zakładach. Oferty i życiorysy nadsyłać pocztą pod powyższy adres - Wydział Personalny.

PANSTWOWY PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY Oddział Wschodni w Łodzi, Nowotki 34-36 zaangażuje na stanowisko Kierownika Browaru w Łodzi samodzielnego z odpowiednim wykształceniem i dłuższą praktyką piwowara. Oferty i życiorysy nadsyłać pocztą pod powyższy adres - Wydział Personalny.



# Olbrzym w topieli wojny domowej Chińska reakcja walczy z własnym narodem

## Krwawe rządy Czang-Kai-Szeka

Wojna domowa rozdziera Chiny. Ciekawe zbranki z tych krwawych terenów podaje jeden z ostatnich numerów czasopisma amerykańskiego, organu Wallace'a „New Republic”. Obrazki te w pełni ilustrują martyrologię narodu chińskiego oraz kulisy antynarodowej polityki Czang-Kai-Szeka i obozu reakcji chińskiej.

Ogrom tragedii trwającej wojny przejawia się przede wszystkim w olbrzymich przesileniach nieuprawnionych pól, w nasileniu biedy i nędzy wsi chińskiej na terytoriach zdobytych przez wojska Czang-Kai-Szeka. Życie w tych rejonach zamiarło całkowicie. Niezrozumiałe pochwały dla patriotów lub najmniej za krytyka Kuomintangu wystarczają, aby zostać wtrąconym do obozów i więzień. Obrazki znane w Europie z czasów panowania „herrenvoiku”.

Wielu więźniów z północnych wiośniaków zostało zadenuncjowanych przez obszarników, których wyraźnie popierają Kuomintang i Czang-Kai-Szek.

Ostatnio na terenie, zajętym przez wojska Czang-Kai-Szeka wydano zarządzenia, w myśl których obszarnicy nie tylko wrócili na swe ziemie, ale przyznano im też prawo do ściągania z chłopów czynszów, nawet za okres japońskiej okupacji. Jednocześnie mocno dają się we znaki nadmierne podatki na wsi, rekwizycje ryżu, oraz przymusowy pobór wojskowy.

Wobec przerwania komunikacji z wnętrzem kraju i zapieczeniem, odciętymi przez ruchy wojsk, żywności jest brak, a ceny skoczyły w górę, osiągając poziom niedostępny dla chłopów. Władze administracyjne, rządzące na terenach, zajętych przez wojska Czang-Kai-Szeka są faktycznymi podporami reakcji, gdyż operują się głównie o obszarników. Podatki rządowe i prowincjonalne zostały ściągane z całą bezwzględnością, gdy tylko przywrócono maszynę rządową.

W rezultacie tam, gdzie rządzą Czang-Kai-Szek wraz z Kuomintangiem — na wsi chińskiej panują głód i nędza, a więzienia i obozy są pełne.

Nie lepiej dzieje się w miastach chińskich, objętych władzą Kuomintangu. Przede wszystkim nędza, głód, terror. Wśród kupców i właścicieli restauracji, a więc, zdawałoby się, elementów ideowo bardziej zbliżonych do obecnych ideałów Kuomintangu — szerzy się nienawiść do wojsk Czang-Kai-Szeka. Żołnierze porywają, co im jest potrzebne lub jedzą w restauracjach, nie płacąc. Stan wojenny został ogłoszony na wszystkich terenach, „oswobodzonych” przez Czang-Kai-Szeka i godzina policyjna rozpoczyna się o zmierzchu. Osoby cywilne za opóźnienie wtrącone są do więzienia. Na porządku dziennym są rabunki i gwałty. Czarny rynek, spelunki opiumowe i domy publiczne czynne są jawnie w wielu miastach przy otwartej zachęcie dowództwa armii Czang-Kai-Szeka. Według przybliżonych obliczeń, w więzieniach znajduje się obecnie po-

nad milion ludzi, jedyną winą których były słowa krytyki pod adresem Kuomintangu i Czang-Kai-Szeka.

Ciekawe jest, że Marshall niedawno otwarcie w jednym ze swoich wystąpień poparł dyktatorskie, faszystowskie rządy Czang-Kai-Szeka, główną nadzieją którego są dolary i

broń amerykańska... Ale najciekawszym chyba jest to, że ostawiony „Krwawy marszałek” doczekał się nader przychylnie oceny ze strony londyńskiej polskiej prasy emigracyjnej. Zresztą nic nie ma w tym dziwnego, gdyż reakcją chińską łączą mocne nici z wszelką reakcją międzynarodową. Pow.

## Dzień Spółdzielczości

W lokalu Zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu „Dnia Spółdzielczości”

Na posiedzeniu przewodniczył prezes Powszechnej Spółdzielni Spożywców tow. Tadeusz Janczyk, który również zapoznał zebranych ze szczegółami akcji przygotowawczej „Dnia Spółdzielczości”. Po dyskusji, w której zabrali głos przedstawiciele instytucji społecznych, władz państwowych, organizacji politycznych wyłoniono szereg komisji mających prowadzić dalej pracę organizacyjną.

## Wiedza szuka prawdy

# Czy jądro ziemi jest płynne?

### Wiercenia do głębokości 3 i pół kilometrów

W północnej Bretanii w okolicy Dinant, podobno niezwykle ciekawej pod względem geologicznym i archeologicznym, przystąpiono pod kierownictwem belgijskiego geologa, Feliksa Kaisina do wiercenia szybu, który ma sięgać 3.500

m w głąb ziemi, a więc znacznie głębiej niż najgłębsze dotychczas szyby kopalniane. Ciekawe to przedsięwzięcie finansuje belgijski Narodowy Instytut Badawczy.

Wiercenie to przedsięwzięcie w związku ze sprzecznymi od pewnego czasu twierdzeniami geologów, którzy podają w wątpliwość płynność jądra ziemi. Swoje poglądy uzasadniają olbrzymim ciśnieniem, jakie musi panować na tak wielkiej głębokości, wskutek czego wnętrze ziemi ma być właśnie stałe. Teorie uczonych niejednokrotnie są sprzeczne i to skłoniło belgijskiego profesora do szukania prawdy drogą wiercenia w głąb ziemi.

Choć uczony geolog zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że trzy i pół kilometra w głąb ziemi to bardzo mało w stosunku do promienia ziemi, jednak ma nadzieję, że poznanie na tym odcinku geologicznej skorupy ziemskiej może mieć doniosłe znaczenie dla postępu wiedzy w tym zakresie. Uczony belgijski sądzi też, że uda mu się na tej głębokości założyć laboratorium, w którym prowadzono by przede wszystkim badania, dotyczące temperatury oraz składu napotykanego warstw i skał. Gdyby przewidywania współczesnych geologów okazały się słuszne, gdyby dowiedziano, że wnętrze ziemi jest masą stałą, musielibyśmy wyrzucić się tego, czego nas uczono w szkołach, że ziemia jest kulą, spłaszczoną lekko na biegunach o twardej skorupie i płynnym, straszliwie gorącym jądrze.

## Kłeska poprzednich pokoleń

# Zdobycze nauki pokonały cholere

W roku 1817-ym, cholera przeniesiona z Indii, rozpoczęła swój zwycięski pochód niemal przez cały świat. Bakcyl cholery, nazwany bakcylem przecinkowym, zaczął grasować, siejąc śmierć i paniczny strach wśród mas ludności bezradnej i bezbronnej, gdyż ówczesne żadne środki zaradcze nie pomagały, a przyczyna i źródło choroby nie było znane.

W tych czasach, kiedy właściwy sprawca choroby — bakcyl przecinkowy — nie był jeszcze odkryty, broniono się przed epidemią w sposób bardzo naiwny. Tworzono mianowicie kordony wojskowe pomiędzy poszczególnymi prowincjami lub powiatami, palono siarkę, sądząc, że dym z niej oczyści powietrze z zarazków itp. Wszystko jednak napróżno. W 19-ym wieku cholera zbierała obfite żniwo nie tylko w Azji, lecz i w Europie.

Dopiero w 1883 roku dr. Robert Koch, późniejszy odkrywca lasecznika gruźlicy, po do-

konaniu sekcji zwłok zmarłych na cholere w Kalkucie, oraz po dokonaniu szeregu doświadczeń na zwierzętach, stwierdził obecność i działalność chorobową bakcyli cholery, wyodrębnił go i określił metodę leczenia, oraz zapobiegania szerzeniu się zarazy przez szczyptenie.

W ten sposób zdobyła ludzkość broń w walce z wrogiem niewidzialnym, który wkradał się podstępnie do osiedli ludzkich, niosąc śmierć w strasznych męczarniach. Dzisiejsze epidemie cholery udaje się szybko, od razu na początku, powstrzymać oraz usunąć przez zastosowanie szczypten ochronnych oraz zarządzeń sanitarnych.

Dzisiaj wypadki zachorowań na cholere nie budzą już w żadnym kraju kulturalnym strachu. Zawdzięczamy to zdobyciom wiedzy medycznej i odkryciu Roberta Kocha.

## II Gimnazjum Przemysłowe Państwowych Zakładów Przemysłu Bawelnianego w Łodzi — Wydział Przędzalniczy PRZYJMUJE ZAPISY

do klasy I kandydatów którzy ukończyli 7 oddziałów szkoły powsz.  
Przyjęci do wyżej wymienionego gimnazjum będą otrzymywali stypendia.

Wiek kandydata od 15-18 lat.

Z a p i s y przyjmuje sekretariat Łódź, ul. Ogrodowa Nr 34 w godzinach od 8-12-ej



— Wiem o tym! Przepraszam... — pisał się język Quellowi.

— Nic, nic... napij się pan koniaku.

Czyjaś ręka podała Quellowi kubek z koniakiem. Wypił i poczuł ogień w głowie. Prawdopodobnie na skutek ran na twarzy. Podniósł oczy i zobaczył przed sobą Greka, ubranego w płaszcz.

— Dziękuję — rzekł cicho, ale już zupełnie przytomnie.

— Już doprowadził się pan do porządku? — powiedział Grek.

— Tak. Gdzie się właściwie znajduje?

— W naszej chatce. Jest pan bezpieczny. Ale się panu powiodło!

— Jestem tego samego zdania.

Quell próbował wstać. Ziemia chwiała się pod nogami, ale nie upadł. To znać, że rzeczywiście był w porządku.

— Muszę być w Janinie — powiedział.

— Czy Niemcy już są tam?

— Tak źle jeszcze nie jest...

— Muszę natychmiast iść. Którędy prowadzi droga?

— Nie trzeba się tak denerwować — uśmiechnął się Grek. — Wszak Niemców w Janinie jeszcze nie ma.

— A czy oni daleko?

— Nie wiem. W ogóle my tu nic nie wiemy. Wszystko pokiełbasilo się. Wczoraj Niemcy kilka razy bombardowali Ja-

ninę. Straciliśmy łączność z naszym generałem, który przebywa właśnie w Janinie. Generał mówił, że nasze sprawy stoją kiepsko. Co mamy się na całej linii.

— A jakże australijskie wojska? Angli cy? — zapytał Quell. Wzrok jego padł na chleb i poczuł, iż jest diabelnie głodny.

— Czy mogę wziąć troszeczkę? — Wskazał palcem na suche bochenki.

— Naturalnie — odpowiedział Grek. — Angliści znajdują się po tamtej stronie Pinda. Nic o nich nie wiemy... Niemcy idą od strony Korycy.

— Czy będę mógł trafić do Janiny?

— Prawdopodobnie tak. Proszę się nie niepokoić o to.

— Jestem spokojny, ale muszę trafić do Janiny. Prosiłbym wskazać mi tam drogę.

— Dobrze.

Quell jadł żarłocznie chleb, tamął go na wielkie kawałki i chował po kieszeniach. Grecy uważnie go obserwowali. Mały Grek nałał mu jeszcze koniaku. Quell wychylił go duszkiem.

— Dziękuję za wszystko — rzekł, nie odcierając nawet ust. — Pokażecie mi drogę?

— Czy pan jest w stanie iść tak daleko?

— Owszem. Pokażcie drogę.

Skierował się ku wyjściu. Otworzył drzwi. Jasne słoneczne światło oszołomiło go na chwilę. Teraz słyszał zupełnie wyraźnie ostrą kanonadę.

— Jeżeli pan chwilę poczeka, to on pójdzie z panem — Grek w płaszczu wskazał na małego Greka. Powiedział mu coś i mały wyszedł. — Poszedł po rzeczy.

— Nie chcę nikogo fatygować. Obej- de się bez niego.

— A czy to nie wszystko jedno? Jednego człowieka mniej, jednego więcej, teraz to się nie liczy.

— Dziękuję — powiedział Quell. Przy pomnił sobie Nitraleksisa. Wszystko, co było — pozostało gdzieś daleko poza nim. Nawet nie mógł sobie uprzytomnić że Nitraleksis i Deus nie żyją. Był, jak skamieniały. Nie odczuwał nic. Absolutnie nic.

Mały Grek powrócił z kocem, który, uśmiechając się, wręczył Quellowi. Grek w płaszczu wytłumaczył małemu, co on musi wykonać.

— Odprowadzisz go do Janiny — rzekł do małego Greka. — Postaraj się załadować go na jakąś ciężarówkę, która wraca z linii frontu. Dowiedz go do Janiny, a sam wracaj z powrotem. Zrozumiałeś?

— Zrozumiałem — odpowiedział mały Grek. Schował starannie piśmienny rozkaz. Skinął Quellowi i wyszli razem. Wychodząc, Quell powiedział do Greka:

— Dziękuję! Dowiedzenia! Dziękuję za wszystko!

— Nie ma za co — odpowiedział Grek. — Chętniebym poszedł z panem.

Quell spojrzął na jego spokojną twarz i zrozumiał, że Grek mówi to zupełnie poważnie.

Szedł razem z małym Grekiem po mokrej trawie. Było przyjemnie iść spokojnie i nie obawiać się, że cie trafi kula jakiegóż Włocha. Na dole serpentyna

wiła się szosa, po której mknęły ciężarówki. Niemcy nie doszli jeszcze do Janiny. To było najważniejsze. Quell miał pewność, iż odszuka Helene i wróci z nią do Aten. Nie dziwiło go, że wszyscy już z góry uznają zwycięstwo Niemców, a nawet godzą się z tym, jak z czymś zupełnie naturalnym. Szczerze mówiąc, było to oparte, według Quella, na zasadzie nieskomplikowanej arytmetyki. „W naszej obecnej sytuacji — myślał — prawie jest niemożliwością zwyciężyć Niemców na lądzie. Nie mamy żadnych szans. Coś tam nie klapuje z naszą armią. Potrzebne jest coś nowego, co by mogło przewrócić wszystko do góry nogami i zaprowadzić wreszcie porządek. Prawdopodobnie, tu nie chodzi tylko o ilość. Chociaż nie — właśnie ilość... Nie mamy kompletnie nic — ani broni, ani samolotów. Tak, właśnie to! Gdybyśmy mieli tyle samolotów co Włosi — co z nimi byłoby wtedy? Nie tylko z Włocha mi, ale i z Niemcami również. Ale to nie jest istotne. Przede wszystkim trzeba wiedzieć, co z tym należy robić, zwłaszcza z armią. To jest zasadnicze i na tym wszystko polega”.

— Aeroplanos! — nagle usłyszał głos małego Greka.

Quell zaczął nasłuchiwać. Istotnie, zbliżyły się samoloty. Mały Grek pośpieszył ukryć się między drzewami.

— Proszę się nie bać — uspokoił go Quell. — są jeszcze daleko.

Szedł dalej po wąskiej ścieżce. Mały Grek ciągnął za nim, patrząc z nateżeniem w górę. Bał się samolotów...

Wyszli wreszcie na szosę. Pełno było ciężarówek, szoferzy pouciekali w różne strony, bojąc się, że samoloty rozpoczną bombardowanie.

— Czego się boicie? Przypuszczacie, że w was trafią? Są wysoko! — krzyknął do nich mały Grek.

# Rozbudowa urzędzeń Łodzi

## 2 miliardy 26 milionów zł. na inwestycje

### Uchwały Miejskiej Rady Narodowej

Na wstępie onegdajszego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej, przewodniczący tow. Andrzejak do porządku dziennego za zgodą radnych dodał dwa punkty — komunikaty i interpelacje i sprawę pożyczki 1 miliona zł na rozbudowę sieci wodociągowej.

W komunikatach zawiadomieni zostali radni, że radny z frakcji PPR, tow. Krupa został odwołany, a na jego miejsce wszedł tow. Hipolit Pikala, poza tem w związku z rezygnacją radnego również z frakcji PPR, tow. Józefa Kamińskiego — powołany został tow. Jan-czewski Bolesław.

Radni klubu SD złożyli interpelację w sprawie lasów w Tuszynie pod Łodzią, gdzie mieści się sanatorium Ubezpieczalni Społecznej dla chorych na gruźlicę. Obecnie lasy te mają być przejęte przez Dyfekcję Lasów, co przyniosłoby szkodę chorym. Odpowiedzi na tę interpelację udzielił tow. Prezydent Eugeniusz Stawiński, zapewniając, że Zarząd Miejski poczynił i w dalszym ciągu czynić będzie starania, aby pozytywnie załatwić tę interpelację.

Następnie radni przeszli do najważniejszej sprawy porządku dziennego — sprawy zatwierdzenia planu inwestycyjnego Zarządu Miejskiego na rok 1948. Radni zadawali pytania, dotyczące wszystkich punktów planu i otrzymywali szczegółowe i wyczerpujące odpowiedzi ze strony naczelników wydziałów Zarządu Miejskiego, Prezydenta Miasta i Prezydium MRN.

Plan przewidywał 176 milionów 816 tysięcy na oświetlenie, co obejmuje budowę ośmiu nowych szkół, ogródków jordanowskich i uruchomienie biblioteki miejskiej; 13 milionów 772 tysięcy na kulturę i sztukę, 26 milionów 450 tysięcy na budynki Zarządu Miejskiego, 113 milionów 386 tysięcy na zabruk ulic, 940 tysięcy na pomiary, 39 mil. 800 tysięcy na plantacje, 99 milionów 500 tysięcy na zdrowie, 63 miliony 300 tysięcy na opiekę społeczną, 5 milionów na Straż Miejską Porządkową, 97 milionów 350 tysięcy na gazownię, 57 milionów 889 tysięcy na rzeźnię, 5 milionów 400 tysięcy na Miejski Przemysł Budowlany, 143 miliony na Zarząd Nieruchomości, 140 milionów na kanalizację i wodociągi, 387 milionów 70 tysięcy na Miejskie Zakłady Komunikacyjne, 12 milionów 682 tysiące na targowiska, 49 milionów 870 tysięcy na ZOM, 13 milionów 620 tysięcy na Ogród Zoologiczny, 44 miliony 200 tysięcy na Straż Pożarną, 2 miliony 500 tysięcy na hotele miejskie, 126 milionów na sport i 200 milionów na budownictwo mieszkaniowe.

Przed otwarciem dyskusji głos zabrał tow. Prezydent Eugeniusz Stawiński, podkreślając, że projekt budżetu zawiera wykaz koniecznych potrzeb i robót w skali minimalnej, a jednocześnie jest to maksimum tego, co będzie można uzyskać.

W dyskusji pierwszy zabrał głos tow. Loga-Sowiński, wypowiadając się za planem w imieniu klubu radnych PPR i zaproponował następujące poprawki: w rubryce Zarządu Nieruchomości podnieść sumę na remont domów ze stu milionów na dwieście milionów, poza tym jedną z pozycji w sumie 3 milionów skreślić i przekazać ją na przyspieszenie wykończenia domów przy ul. Lindleya na Wydziale Medycyny Uniwersytetu Łódzkiego. Tow. Loga podkreślił, że chociaż plan nie wyczerpuje w zupełności potrzeb robotniczej Łodzi, jest jednak wyrazem troski o dobro człowieka pracy. Dlatego klub radnych PPR będzie głosował za projektem.

Następnie za uchwaleniem projektu wypowiedzieli się radni: tow. Karaczewski w imieniu PPS, radny Świątkowski w imieniu SD, radny Sobczak w imieniu SP i radny Marchaj w imieniu SL.

W zakończeniu dyskusji, której linią przewodnią była rzetelna troska o dobro robotniczej Łodzi, zabrał głos tow. Prezydent Stawiński i przewodniczący MRN, tow. Andrzejak. Tow. Prezydent powiedział: „W przedwojennym systemie kapitalistycznym Łódź była miastem obliczonym na zyski, my zaś staramy się uzupełnić braki, które powstały przed i w czasie wojny. Zwracam się z apelem do wszystkich radnych, by starali się wpłynąć na czynniki rządowe w sprawie zatwierdzenia naszego planu. Mamy głębokie przekonanie, że w tej trosce o najistotniejsze potrzeby naszego miasta znajdziemy poparcie u naszego Rządu.

Projekt inwestycji Zarządu Miejskiego został uchwalony jednogłośnie z poprawkami

złożonymi przez frakcję PPR — został więc podwyższony o 100 milionów złotych na remonty domów. Ogólna suma planu inwestycyjnego wynosi więc 2 miliardy 26 milionów 620 tysięcy złotych.

Ostatni punkt porządku dziennego został również uchwalony jednogłośnie — radni zgodzili się na zaciągnięcie w Polskim Banku Komunalnym pożyczki średnioterminowej w wysokości 1 miliona złotych na rozbudowę sieci wodociągowej.

Na tym zebraniu zostało zamknięte.

W najbliższym czasie projekt inwestycji zostanie przesłany do Warszawy, gdzie będzie rozpatrywany przez CUP w ramach planu ogólnopaństwowego. M. Z.



STALY CZYTELNIK „GŁOSU ROBOTNICZEGO” — pracownik KEK Łódź — Doły ul. ks. Ściegiennego 5 m. 2.

Posiadacze nieodpowiednie mieszkania i dalsze jego zamieszkiwanie grozi zrujnowaniem zdrowia Waszego i Waszej rodziny.

Jedyną właściwą drogą dla otrzymania odpowiedniego mieszkania to skierowanie podania o przydział nowego mieszkania do NKM przez Radę Zakładową Waszego zakładu pracy. Jeśli pomieszczenie, które w tej chwili zajmujecie jest nieodpowiednie do mieszkania dla człowieka obciążonego rodziną z dziećmi, Rada Zakładowa powinna energicznie się zająć sprawą przydziału Wam nowego odpowiedniego mieszkania przez Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową.

# PPR-owcy z PZPB Nr 3 nie zawiodą zaufania

## „Pracą przy krosnach i wrzecionach wykazemy — że zasługujemy na legitymację PPR”

Sobotnia uroczystość zamiany tymczasowych na stałe legitymacje partyjne w PZPB Nr 3 przeszła pod hasłem wykonania Trzyletniego Planu. Szczegółowo omówił to zagadnienie dyrektor naczelny Zakładów, tow. Radzikowski.

Górnicy mogli wystąpić depeşą o sukcesie swej pracy do Prezydenta, metalowcy tak samo, tylko my włókiennicze, nie wykonaliśmy planu tylko w 91 procentach. Nasze zakłady mają wprowadzić w lipcu 94 procent, ale i w sierpniu planu nie wyrównaliśmy. Te wszystkie procenty, zliczone razem z całego przemysłu, oznaczają brak milionów metrów tkanin, milionów kilogramów przędzy. Na tyle przyczyn tego niedoboru podaje tow. Radzikowski, ale jakże wymowny fakt: w piątek brakowało im do planu 200 metrów,

ale w tym samym dniu pięćdziesięciu robotników odeszło od pracy o piętnaście minut za wczesnie.

— Czy te piętnaście minut — woła tow. Radzikowski — nie dałyby więcej, niż owe 200 metrów?

Szczególną uwagę zwraca tow. Radzikowski na przedalnię.

— Tkanie w Zelowie, Konstancynie i w Zdunskiej Woli — mówi on — stoją z powodu braku przędzy. Musimy im jej dostarczyć. Musimy koniecznie uruchomić trzecią zmianę. Ale do tego potrzeba fachowców. Nie ma innej rady — wykwalifikowane przedki muszą uruchomić nowe maszyny. Dostaną one nie tylko wyższą płacę, ale i wszelką pomoc. Niech robią tylko to, czego nie potrafi zrobić pomagaczka. Niech tylko przykręcą.

Słowa te znalazły mocny oddźwięk wśród ogółu towarzyszy.

„Niech żyje Trzyletni Plan” — padły z ław okrzyki, zaś tow. Lewandowski, sekretarz organizacji fabrycznej PPR, stwierdził mocno i dobitnie: przeszliśmy i wygraliśmy tyle walk, wygramy również walkę o produkcję.

Ze słowa te wyrażały miłość i uczucia wszystkich towarzyszy, potwierdził to ci ostatni przy odbieraniu swych legitymacji. Jedni wyrażali to w słowach, drudzy — tylko podniesioną w górę zaciśniętą pięścią. PPR-owcy PZPB Nr 3 nie zawiodą zaufania, jakie okazała im partia, wręczając stałe legitymacje. W.

### Poronne dziedzictwo okupacji

# Przestępczość bezdomnych dzieci

## Obrazki z Sądu dla Nieletnich

Sąd dla Nieletnich — to jeszcze jeden dowód tego, jakie dziedzictwo pozostawiła nam okupacja: wiele jest dzieci bezdomnych, wiele odzyskało dom, a nie potrafi do tego domu powrócić. Zdarza się również, że dom ten tak się zmienił, że dziecko nie umie sobie znaleźć w nim miejsca.

Oto 16-letnia Irena D. — raz już skazana na dom poprawczy z zawieszeniem — znów znalazła się przed Sądem. Ukradła bowiem z premedytacją radio, należące do jej koleżanki. Wyszła z nią z domu, po drodze prosiła, żeby na nią zaczekała i z mieszkaniem, pozostawionego bez opieki, wyniosła radioaparat. Sprzedała go następnie, a za uzyskane pieniądze kupiła papierosy i wódkę.

Na rozprawie obecna jest jej matka. Mówi: „Okrada mnie ciągle i ucieka z domu. Nie wiem, gdzie spędza noce. Często sprząda do domu obcych mężczyzn — nie mam na nią żadnego wpływu, bo pracuje na wsi i do Łodzi rzadko przyjeżdżam. Proszę o umieszczenie córki w domu poprawczym.”

Irena D. na mocy wyroku sądowego dostanie się do Zakładu Poprawczego. Nie ma tu nas niestety, specjalnego domu dla dziewcząt — będzie ona przewieziona do oddziału kobiecego więzienia w Fordonie, gdzie są warsztaty różnego rodzaju, będzie więc miała możność nauczenia się jakiegoś zawodu i mo-

że, oczekiwana od swego dorychczasowego środowiska, powróci później do życia już jako normalny, zdrowy moralnie człowiek.

Kobieta — sędzia Cybulska, która wydała wyrok, stara się przemówić do sumienia dziewczyny: „Powinnaś inaczej ułożyć sobie życie. Bedziesz teraz w nowym środowisku, daleka od matki, z którą nie żyjesz w zgodzie i masz możliwości poprawy.”

A potem, kiedy dziewczynka zostaje pod eskortą milicjanta wyprowadzona z sali sądowej, sędzia przemawia do sumienia matki: — „W dużej mierze pani ponosi winę. Nie można mieć takiego podejścia do córki, jak pani — przecież to pani dziecko, pani jest jej najbliższa. Trzeba zmienić swój stosunek do córki, żeby wiedziała, że ma dom i matkę. Niech pani pisze do niej serdeczne listy i posyła paczki. I nie trzeba przypominać jej o przeszłości.”

A oto drugi obrazek — Leokadia K. — lat 14. Skończyła 6 oddziałów szkoły powszechnej, nie uczy się dalej, bo w domu siedmiorgo dzieci i matka chora. Zresztą nauka sprawia jej trudności. Chciałaby tylko ciągle spacerować i nie robić. Oskarżyła ją koleżanka, której zabrała sukienkę.

Ojciec młodocianej podsądnej opowiada, że w domu często gina różna rzecz i pieniądze. I znów rodzony ojciec prosi o umieszczenie córki w domu poprawczym.

czenie córki w domu poprawczym — jest bezsilny — sam pracuje i nie może się córka zająć, a żona chora.

Wreszcie przed Sądem stała mała, szczupła i błada dziewczynka — ma lat 14, a wygląda najwyżej na 10 — Rozalia H. Wraz z nią na ławie oskarżonych znajduje się jej matka, która nakłaniała dziecko do kradzieży. Dziewczyna jest kompletną analfabatką, w czasie okupacji za handel uliczny została umieszczona przez Niemców w obozie na 2 i pół roku. Trudniła się teraz za namową matki okradaniem pozostawionych bez opieki mieszkań i zebrała. Wszystko, co zdobywała, oddawała matce.

W czasie przewodu dziecko stara się wziąć całą winę na siebie — mówi, że matka nie wiedziała o pochodzeniu rzeczy i pieniędzy, które przynosiła do domu, że matka była chora i nie miała za co się leczyć.

Rozalia H. również natychmiast zostanie przewieziona do Fordonia. Matka jej znajduje się w więzieniu.

Sprawy młodocianych przestępców, to wielka bolesna problematyka, z którą walczy Sąd nie tylko wydając wyrok, ale starając się wszelkimi możliwymi sposobami nakłonić dziecko do poprawy, do powrotu do normalnego życia. Na dom poprawczy nie skazuje się nigdy dziecka, które po raz pierwszy staje przed Sądem — dopiero gdy kara z zawieszeniem nie pomaga — dziecko umieszcza się w domu poprawczym. Przed tym badania psychologiczne i perswazja spełniają swoją rolę i niejednokrotnie pomagają, o czym świadczą liczne podjętowania rodziców, którzy dzięki Sądowi nauczyli się postępować z dzieckiem trudnym do prowadzenia.

Sąd dla Nieletnich jest instytucją stworzoną dla wymiaru sprawiedliwości, ale przede wszystkim jest to placówka o charakterze społecznym. M. Z.

### Wszystkie szkoły i wszystkie dzieci

# muszą na czas otrzymać zeszyty

## Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego przeciw zakusom spekulacji

W tych dniach odbyła się w Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego konferencja kierowników terenowych oddziałów Centrali pod przewodnictwem dyrektora naczelnego, tow. A. Lewińskiego. Tematem konferencji była sprawa zeszytów.

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym sprawa ta ustępuje w ważności tylko kwestii podręczników szkolnych. Doład rozprowadzaniem zeszytów zajmowało się „Społem” dzierżąc w swych rękach monopol sprzedaży. Zadaniu swemu organizacja ta nie podołała. Zeszyty nie wszędzie docierały, dzięki czemu stały się przedmiotem spekulacji. Jak wynikało z relacji jednego z uczestników konferencji, w Olsztynie cena zeszytu dochodzi do 15 złotych.

Obecnie sprawę rozprowadzenia zeszytów na skutek umowy z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, oraz z Ministerstwem Oświaty, wzięła w swoje ręce bezpośrednio Centrala Zbytu.

Jak Centrala Zbytu ma zamiar zorganizować rozprowadzenie? Centrala występuje tylko i wyłącznie jako hurtownik sprzedający każde mu bez ograniczeń. Placówki terenowe Centrali Zbytu mają zlecenie przede wszystkim na

wiązać kontakt z ruchem spółdzielczym, jak to Samopomoc Chłopska, spółdzielnie nauczycielskie, barcerskie i inne. Każdy prywatny kupiec nabywając żadaną ilość zeszytów musi złożyć zobowiązanie, że będzie sprzedawał je po cenie ostatnio ustalonej, to znaczy po 7 zł.

Z wypowiedzi przedstawicieli placówek Centrali zbytu wynika jednak, że jak dotąd akcja rozprowadzenia zeszytów nie posiada dostatecznego rozmachu. Niektóre instytucje spółdzielcze nie wykazały zrozumienia ważności tej sprawy i tu i ówdzie zdarzają się wypadki odmawiania zakupu zeszytów dla rozprowadzenia. Prywatne kupiectwo zgłębia kreć nosom na zbyt niską marżę zarobkową i nie kwapi się do uczestnictwa w akcji dystrybucyjnej.

A czas nie czeka — czas ucieka. Za kilka zaledwie dni rozpocznie się nowy rok szkolny. Do tego dnia zeszyty winny dotrzeć do każdej miejscowości. Może się zdarzyć, że posiadając do dyspozycji uczniów i uczennic 32 miliony sztuk zeszytów, nie będziemy w stanie dotrzeć do każdego, czy do każdej i znów zakwitnie pasek zeszytami.

Stosunkowo najlepiej przedstawia się sprawa

dystrybucji zeszytów na terenie województwa łódzkiego. Jak poinformował zebranych kierownik oddziału łódzkiego, Oddział ten nawiązał szereg kontaktów. Odbyło konferencję w Kuratorium Okręgu Szkolnego, które wskazało Z.N.P., Okręgową Spółdzielnię Samopomocy Nauczycielskiej, jako czynnik najbardziej nadający się do rozprowadzenia zeszytów. Z.N.P. zobowiązał się zawiadomić wszystkie szkoły na terenie województwa łódzkiego i przysłać rozdziałnik. Dotychczas dostarczono 1.900.000 sztuk. Zeszyty mogą być deponowane w magazynach Z.N.P., który będzie pobierał je z fabryki na swój koszt, ubezpieczał zaś na koszt Oddziału. Podobną umowę zawarto z Okręgową Spółdzielnią Nauczycielską, która posiada w Łodzi 4 punkty sprzedaży. Spółdzielnia zobowiązuje się dostarczyć zeszyty do każdej szkoły.

Zwracamy uwagę na sprawę zaopatrzenia wszystkich placówek handlowych w zeszyty. Komisja Etyczna Związku Kupców ma piękne pole do pracy, aby zmusić opornych kupców do zadowolenia się ustaloną marżą i wywarciem nacisku na nich w kierunku zaopatrzenia się w zeszyty i sprzedaży ich po ustalonej cenie 7 złotych.

**Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych Łódź, Pl. Zwycięstwa 2**

**zatrudni natychmiast Inżynierów-Mechaników**

z wieloletnią praktyką na kierowniczych stanowiskach. Warunki do omówienia, Zgłoszenia wraz z ofertami i życiorysem do Wydziału Personalnego.

# Możemy zaoszczędzić 10 miliardów zł.

## Przyczyny ograniczeń zużycia prądu elektrycznego

**Przemysł musi mieć rezerwę energii**

Przesunięcie granic naszego Państwa na zachód, zmieniło strukturę naszego kraju z typowo-rolniczego — na przemysłowo-rolniczy, a odzyskanie szerokiego dostępu do morza otworzyło przed Polską zupełnie nowe możliwości eksportowe, przestawiło naszą gospodarkę na inne tory rozwojowe.

Przed przemysłem polskim stanęły poważne zadania nie tylko zaspokojenia olbrzymich potrzeb kraju, ale i uczestniczenie w międzynarodowej wymianie.

To też, gdy pewni zagraniczni mężowie stanu zabiegają o to, by Niemcy odbudowały swój potencjał przemysłowy, a wrogowie nasi za wszelką cenę pragnęliby uczynić z Polski kraj wyłącznie rolniczy, któryby wszystkie artykuły przemysłowe sprowadzał z zagranicy, a tym samym od niej był uzależniony — winniśmy dążyć do wszelkich starań, byle tylko kraj nasz zdobył pełną niezależność i suwerenność gospodarczą.

W tym celu jeszcze podczas tej zimy będziemy musieli ograniczyć zużycie energii elektrycznej w gospodarstwach domowych, by tym samym zagwarantować nieprzerwaną dostarczenie tej energii naszemu przemysłowi.

W roku 1946 zapotrzebowanie energii ze strony przemysłu wynosiło 140% w stosunku do okresu sprzed wojny. Jakkolwiek elektrownie nasze będą wystarczająco zaopatrzone w węgiel, to jednak maszyny są za nadto obciążone i zachodzi obawa, by nie uległy zepsuciu. Na razie bowiem — zanim nie nadejdą zamówione już nowe maszyny ze Szwecji, Szwajcarii, Francji i Czech — nie posiadamy żadnych rezerw. A przecież huty, kopalnie, zakłady włókiennicze, muszą pracować i to pracować wydajnie.

Władze nasze nie wprowadza takich ograniczeń, jak to na przykład nastąpiło w roku ubiegłym w Londynie, kiedy w całym mieście codziennie wylaczano prąd na 5 godzin. Ale od dnia 1-go października 1947 r. do marca 1948 r. dopuszczalne będzie jedynie bardzo ograniczone używanie grzejników elektrycznych — wolno będzie bowiem zużyć do 10 kWh na izbę w miesiącu. Przy tej wielkości zużycia energii będzie zachowana dotychczasowa taryfa. Dla zużycia większego opłata będzie wynosić 15 zł za 1 kWh. Gdyby cena ta nie wpłynęła hamująco na niektórych konsumentów i gdyby stale przekraczali wyznaczone normy — elektrownie odłączyłoby lokale te od sieci.

Elektryczne grzejnictwo dopuszczalne będzie tylko dla matek dzieci do lat dwóch w rodzinach pracujących.

Ustalona norma zimowego zużycia 10 kWh na izbę równa się przeciętnemu miesięcznemu zużyciu energii elektrycznej w całym kraju w r. 1946 i jest dwa i pół razy większa od przeciętnego zużycia krajowego w okresie przedwojennym.

Ograniczenie konsumpcji dotknie stosunkowo nieliczną grupę konsumentów, bo około

10 procent ogólnej ich ilości. Tymczasem ograniczenie pracy przemysłu, przez zahamowanie w dostarczeniu prądu — gdyby się przeciążone maszyny zepsuły — byłoby udaremieniem kosztownych wysiłków, a często i ofiar całego społeczeństwa, włożonych w odbudowę i zorganizowanie procesu produkcyjnego naszych fabryk i warsztatów.

Przeprowadzona przez społeczeństwo polskie w ciągu czterech miesięcy akcja oszczędnościowa może dać 60 tysięcy kilowatów mocy szczytowej naszemu przemysłowi, który stale rozwija się i ma coraz większe potrzeby.

To tak, jakbyśmy wspólnym wysiłkiem wybudowali w ciągu czterech miesięcy wielką elektrownię, której zbudowanie „naprawdę” kosztowałoby około 6 milionów dolarów i która nie byłaby gotowa przed trzema laty.

My zbudujemy ją już w dniu 1-y października *ohtarnością ogółu*. Wytworzy ona 100 milionów kilowatogodzin i pozwoli na wyprodukowanie towarów za 10 miliardów złotych. Oszczędność energii elektrycznej jest zatem nakazem obywatelskim dobrze zrozumianego interesu państwa i szerokiego mas ludowych.

## Apel Ossolineum

Na skutek przejść wojennych pewna ilość książek, stanowiących własność Biblioteki Zakładu Narodowego, znalazła się w rękach osób prywatnych. Dyrekcja Zakładu Narodowego im. Ossolińskich zwraca się do wszystkich obywateli, posiadających powyższe książki — z gorącym apelem o zwrot tychże pod adresem:

Biblioteka Ossolineum, Wrocław, ul. Szewska 37.

Dyrekcja Zakładu jest przeświadczona, że ogół obywateli, doceniając wagę polskiej książki na Ziemiach Odzyskanych, prośbie tej uczyni zadość i że wszystkie książki Ossolineum powrócą w krótkim czasie na właściwe miejsce.

Dyrekcja Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu



## Bałuty w akcji radiofonizacji

Akcja radiofonizacji miasta i województwa łódzkiego posuwa się szybko naprzód. Tak miasto, jak i wieś przystępują z całym zapałem do prac przygotowawczych w tej akcji.

Okręgowy Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju wezwał Powiatowe Komitety Radiofonizacji Kraju do wzięcia jak najbardziej czynnego udziału w tych pracach. W akcji tej udział bierze całe miejscowe społeczeństwo, nie wyłączając nawet młodzieży.

Do zrozumienia znaczenia radia może posłużyć wszystkim następujący fakt. Do Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia w Łodzi zgłosiły się dwie mieszkanki Bałut, ob. Śniadecka Józefa i ob. Sygula Melania, które postanowiły przyczynić się do jak najszybszego radiofonizowania swojej dzielnicy. Praca ich polega na zbieraniu zgłoszeń na założenie

głośników. W ciągu jednego dnia ob. Śniadecka Józefa zebrała przeszło 100 zgłoszeń.

Bałuty są jedną z najbiedniejszych, robotniczych dzielnic naszego miasta — nie posiadają żadnych kulturalnych rozrywek, jak teatr, czy kino. Najbardziej przykrym okresem dla mieszkańców Bałut jest jesień i zima, gdy przebywając w domu, pozbawieni nawet radia — nie mają żadnej łączności ze światem.

Polskie Radio postanowiło w niedługim czasie rozpocząć budowę linii na Bałutach. Przykład wyżej wymieniony winien zachęcić innych do współpracy w akcji radiofonizacyjnej z Polskim Radiem, a dwóm obywatelkom z Bałut — ułatwić pracę nad zbieraniem zgłoszeń.

Niechaj społeczeństwo łódzkie zda egzamin w dziele odbudowy polskiej radiofonii.

## Spekulanci płacą grzywny

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi na posiedzeniu w dniu 26 sierpnia 1947 r. rozpatrzyła cały szereg spraw. W rezultacie ukaranych zostało grzywnami pieniężnymi cały szereg nłzej podanych osób:

1) Kwiatkowska Fryda, klerowniczka kawiarni „Honoratka” w Łodzi przy ul. Moniuszki pobierała paskarskie ceny za ciastka deserowe które sprzedawała po 55 zł za sztukę, za co ukarana została grzywną w wysokości 50 tys. zł.

2) Stańczyk Julian, właśc. młyn w Opatowie, zam. przy ul. Piotrkowskiej 23, sprzedawał młkę z niedozwolonego przemiołu w dodatku po cenach spekulacyjnych, za co ukarany został grzywną w wys. 50 tys. zł. Jednym z odbiorców młki od Stańczyka był Gwardzki Kazimierz właśc. piekarni w Opatowie przy ul. Staromiejskiej 3, który mimo kilkakrotnych upomnień sprzedawał pieczywo z młki o niższej procentowości po cenach spekulacyjnych, za co ukarany został grzywną w wys. 25 tys. zł.

3) Zawadowski Franciszek, właśc. sklepu rzeźniczego w Konstancynie, pow. Łódź, przy ul. Łaskiej 21, za pobieranie nadmiernych cen ukarany został grzywną w wys. 15 tys. zł.

4) Szuklarek Bronisław, właśc. piekarni w Kazimierzu, gm. Rabice, pow. Łódź, za pobieranie nadmiernych cen za chleb ukarany został grzywną w wys. 15 tys. zł.

5) Skupczyński Stanisław, właśc. sklepu spożywczego w Pabianicach przy ul. Warszawskiej 112 za pobieranie nadmiernych cen za masło ukarany został grzywną w wys. 10 tys. złotych.

Kurek Leon, właśc. sklepu spożywczego w Tomaszowie Mazowieckim przy ul. Zgoteleńskiej 8 za pobieranie nadmiernych cen za oceł ukarany został grzywną w wys. 10 tys. złotych.

7) Jankowska Stanisława, właśc. sklepu spożywczego w Pabianicach przy ul. Żwirki i Wigury 12 za sprzedaż masła po cenach spekulacyjnych ukarana została grzywną w wysokości 10 tys. zł.

8) Kasperowicz Zofia, właśc. sklepu spożywczego w Pabianicach przy ul. Warszawskiej 41, za pobieranie cen spekulacyjnych za masło i wędliny ukarana została grzywną w wys. 10 tys. zł.

9) Piotrowski Wiesław, właśc. sklepu spożywczego w Pabianicach przy ul. Ostajnej 1 za pobieranie nadmiernych cen za wędliny ukarany został grzywną w wysokości 10 tys. złotych.

10) Graika Piotr, właśc. sklepu spożywczego w Pabianicach przy ul. Łukowej 39 za pobieranie cen spekulacyjnych za kiełbasę ukarany został grzywną w wysokości 15 tys. złotych.

**Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi**  
ul. Czackiego 16 tel. 280-10

poszukuje pracowników do wydziałów:

księgowości finansowej i materiałowej, pracowników do działów handlowych na pasy, artykuły techniczne, obuwie, ekwipunek wojskowy, galanterie, futra i na dział gospodarczy.

Zgłaszać się do Wydziału Personalnego w godzinach 8 — 16.



### DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-LEWE

Dzisiaj o godzinie 16ej w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się zebranie referentek.

Obecność referentek z firm dzielnic Śródmieście-Lewa obowiązkowa.

### POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KOM. STAROMIEJSKIEJ

Dzisiaj o godzinie 8.30 rano odbędzie się posiedzenie kom. dzielnic Staromiejskiej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

### UWAGA PEPEROWCY KOŁA TERENOWEGO ŚRÓDMIEŚCIE

Dzisiaj o godzinie 17ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się zebranie terenowego koła Śródmieście. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

### ODPRAWA REFERENTEK ŚRÓDMIEŚCIA

Wpiątek 29 sierpnia o godzinie 17ej w świetlicy dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się odprawa referentek Wydziału Kobięcego Śródmieścia. Obecność obowiązkowa.

### ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

### BUDA PABIANICKA

O godzinie 16ej „Ruch” i: Horok

### LEWA-GÓRNA

O godzinie 14ej f: „Eitington” — Centrala  
O godzinie 19ej Centralna Szkoła Ofic. MO.  
O godz. 18ej PZPW Nr 3 — dzielnia zmiana.  
O godz. 18ej Sekcja Kolporterów, wędliniarze  
O godz. 13.30 f: „Warta” — zmiana druga.

### PRAWA-GÓRNA

O godzinie 13ej PZPB Nr 6 „B” koło VI. O  
godzinie 15.30 f: „Stuzelczyk”, Państw. Zakł.  
Tel-Radio, Dyr. Konf. O godzinie 16ej Państw  
Fabr. Taśm, PZPW Nr 5

### GÓRNA

O godzinie 15.15 dniówkarze PZPB Nr 17.  
O godzinie 13ej PZL. O godz 18ej f: „Kowalski”

### LEWA-ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 14ej f: „Eitington” — koło I,  
f: „Kepsz” — koło II, o g. 16.30 f: „Wutke”  
o godz. 16ej „Ferrum”, o g. 13.30 f. „Klein-  
man koło III.

### PRAWA - ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 18ej terenowe koło Nr 4, o  
godz. 16ej Karolewska Manufaktura, f: Wag

na”: O godzinie 14ej „Esla”, o godzinie 16ej  
f: „Gulman”, zmiana dzienna. O godzinie  
15ej f: „W. Kerger”. O godz. 17ej koło piekarzy,  
o godzinie 8ej rano Komp. Ruchu U-  
licznego

### ŚRÓDMIEŚCIE

O godzinie 14ej Ośrodek Konf. Nr 1 od-  
dział „B” O godz. 13.30 Ośrodek Konf. Nr 4  
oddział „C”, o godzinie 16ej CZPW — Dyr.  
Art. i Tkania Technicznych, C T Kufownia  
Nr 1, C T Biuro Eksportowe, Centr. Zjedn.  
Spół. Przemysł. Centr. Szkoła Zw Zaw., Centr  
Szkoła PPR, ZMZOO, o godz. 15.30 Zakł. U-  
bezpie. Spół. o godzinie 15ej Urząd Pocztowy  
Nr 1, Bank Rolny. O godzinie 1445 Wydział  
Kwaterunkowy ZM. o godz. 16ej firma hu-  
dowlana Osiakowski i Kobyliński

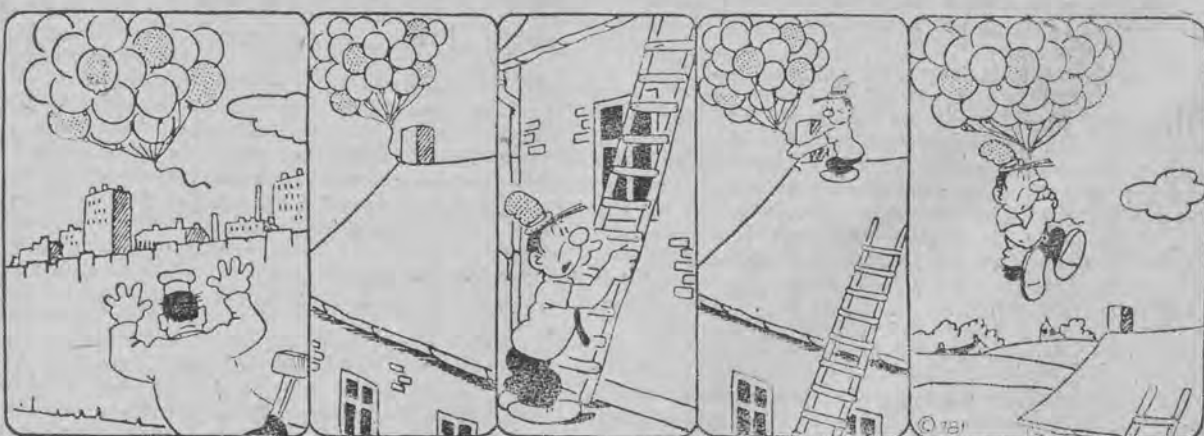
### STAROMIEJSKA

O godzinie 16ej „Tamara”, Fabryka Nr 14  
f: „Lorentz”, „Arkadia”, PZPB Nr 2 — kuchnia

### BALUTY

O godzinie 16ej firma „Goldman, o godz.  
19ej „Naprzód”

## Przygody Jasia Wiercipięty



Baloniki uciekały

Pójdę po nie!

Już mam! A teraz na dół!

# Kronika m. Radomska

Zwartek, 28 sierpnia 1947 r.  
dyżur Augustyna B.

## Dyżury aptek

Dyżur nocny pełni apteka „Rudziń-  
ski” przy ul. Reymonta Nr 32.

## Telefony

- Straż Pożarna Nr. 10
- PPR Nr. 35
- PPS Nr. 74
- Stacja Kolejowa Nr. 58
- Starostwo Powiatowe Nr. 91
- P. U. B. P. Nr. 11
- Polskie Radio Nr. 15.

## Kino

Miejscowe kino „Wolność” wyświetla  
film produkcji polskiej p. t. „Ada to nie  
wypada”. Początek seansów o godz.  
17 i 19.

Adres Redakcji i Administracji: ulica  
Kościuski Nr. 13. Godziny przyjęć 10—  
14. Tel. Nr. 12.

# Uwaga, rolnicy!

## Jak należy płacić podatek gruntowy

Zgodnie z uchwałą Rady Ekonomicz-  
nej Ministrów z dnia 9 lipca b.r. w dniu  
31 sierpnia b.r. upływa ostateczny ter-  
min uregulowania podatku gruntowego  
za rok 1945/46, a w dniu 15 września  
b.r. termin wpłaty zaliczki na podatek

za rok 1947, wymierzonej w wysokości  
10 proc. podatku gruntowego za rok  
1946.

Przypominamy o tych terminach, bo są  
one dla rolników ważne ze względu na  
korzystne, bo normalne uregulowanie

zależności z tytułu podatku gruntowego  
za rok 1947. Mianowicie rolnicy, którzy  
w oznaczonych terminach wpłacą wyżej  
wspomniane należności, resztę należno-  
ści za rok 1947 płacić będą zgodnie z roz-  
dzielnikiem normalnym, a więc:

1) właściciele gospodarstw dających  
dochodu do 40 kwintali żyta rocznie, za  
płacą całą należność w gotówce.

2) właściciele gospodarstw dających od  
40 — 60 kw. zboża dochodu rocznie za-  
płacą połowę drugiej raty podatku za rok  
1947 w gotówce połowę zaś w zbożu.

3) gospodarstwa o przychodowości po-  
nad 60 kw. zboża rocznie, uiszczają całą  
drugą ratę w zbożu.

Platnicy, którzy nie uregulują we wska-  
zanych terminach należności zaległych i  
zaliczki płacić będą podatek za rok 1947  
wg. następującego rozdzielnika karnego:

Grupa I (gospodarstwa do 40 k. dochó-  
du) — połowę drugiej raty podatku płat-  
nej do 1-go listopada b.r. w gotówce, zaś  
połowę w zbożu.

Grupa II (gospodarstwa od 40 — 60 k.  
dochodu) zapłaci całą drugą ratę w zbo-  
żu.

Grupa III (gospodarstwa ponad 60 k.  
dochodu) — zapłaci cały podatek grun-  
towy za rok 1947 w zbożu.

Wymiarem podatku zajmą się tery-  
torialne władze administracyjne w opar-  
ciu o społeczne komisje poborców podat-  
kowych powołanych z ramienia powiató-  
wych Rad Narodowych. Do komisji tych  
i poborców społecznych w poszczegól-  
nych wsiach należeć będzie nadzór nad  
sprawiedliwym rozłożeniem podatku i w  
egzekwowaniem należności. (A)

# Radiowęzeł przy pracy

Od godziny 8-ej rano gorączkowy  
ruch panuje w Radiowęzle. Drużyna tech-  
niczna przygotowuje się do marszu w  
teren, na wyznaczone placówki. Domi-  
nuje głos kierownika Radiowęzła, ob.  
Lecewicza, który wydaje dyspozycje.  
Musimy poczekać, aż drużyna techniczna  
z kierownikiem technicznym Meisnerem  
na czele wyruszy w teren. Jeszcze ostat-  
nie słowa rozkazów i drużyna pobrzę-  
kując słupkami opuszcza budynek Ra-  
diowęzła.

Korzystamy z wolnego czasu kierow-  
nika, aby poinformować się o dalszych  
pracach radiofonizacji naszego powiatu.  
„Po powrocie z urlopu — mówi ob.  
Lecewicz — przystępujemy do przebu-

dowania linii na Kowalówcu. Będzie to  
linia ńiderowa, której siła robocza o mo-  
cy od 120 do 240 volt umożliwi włącze-  
nie większej ilości głośników.

Po ukończeniu prac na Kowalówcu,  
przystąpimy do radiofonizacji Sto-  
biejka Miejskiego“.

Musimy zaznaczyć, że kierownik Le-  
cewicz w czasie swego urlopu, będąc w  
Gomunicach, zainteresował się kolonią  
dzieci pracowników Zjednoczonych Za-  
kładów Drzewnych i bezinteresownie za-  
instalował głośniki, megafony i adapter,  
wypożyczając własny sprzęt i płyty, by  
przyjemnie muzyką pobyt dzieciom na  
koloniach.

# Walka ze szkodnikami lasów

W wyniku wojennej gospodarki okupa-  
na, lasy Dolnego Śląska dotknięte zosta-  
ły katastrofalną w skutkach inwazją szko-  
dliwych owadów, a w szczególności kor-  
ników, które wywołują masowe zniszcze-  
nia w cennych drzewostanach świerko-  
wych i sosnowych. Najbardziej ucierpia-  
ły lasy nadleśnictwa Szklarska Poręba.  
W celu likwidacji groźnego ogniska szko-  
dników, Ministerstwo Leśnictwa zorgani-  
zowało planową akcję zwalczania owa-  
dów, przeznaczając na ten cel kwotę  
20 milionów złotych, niezależnie od ogół-  
nych sum preliminowanych w budżecie  
na ochronę lasów.

Ogółem wycięte i okorowano dotychczas  
w ciągu niespełna 3 miesięcy ok.  
200.000 m sześć. drewna, w lasach dot-  
kniętych inwazją kornika.

Na skutek energicznych wysiłków i  
metodycznej pracy administracji lasów  
państwowych, w wielu miejscowościach  
groźną dla lasów dolnośląskich sytuację  
będzie można częściowo opanować je-  
szcze w ciągu bieżącego roku, a tylko w  
kilku nadleśnictwach przewiduje się ko-  
nieczność kontynuowania akcji likwidacy-  
cyjnej także w roku przyszłym.

Ogromne szkody w lasach powoduje ró-  
wnież kłeska pożarów, których pastwą pa-  
dły drzewostany od najmłodszych do naj-  
starszych klas wieku. Ogólną masę obu-  
marłego na skutek pożarów drewna oce-  
nia się na około 1.200.000 m<sup>3</sup> grubizny,  
przy czym najbardziej ucierpiały od po-  
żarów lasy Puszczy Bolesławickiej.

Specjalna Komisja Min. Leśnictwa usta-  
liła wytyczne do dalszego planu działania  
w związku z akcją przeciwkornikową i  
przeciwożarową. Na terenach dotknię-  
tych kłeską pożarów i kornika, eksploata-  
cja i transport znacznych ilości pozys-  
kiwanego drewna do zakładów przeróbki,  
wymagać będzie sprowadzenia sił robo-

czych z dalszych okolic, użycia odpowied-  
niej ilości mechanicznych środków trans-  
portowych i usprawnienia dostaw kole-  
jowych. W zakresie akcji przeciwpożaro-  
wej, przewiduje się zorganizowanie lot-  
nej służby obserwacyjno-przeciwożaró-  
wej oraz rozszerzenie ram współpracy  
administracji L.P. z innymi czynnikami

# Tradycyjne dożynki w Sekursku

W ubiegłą niedzielę w majątku pań-  
stwowym Sekursko pow. Radomsko, od-  
były się dożynki, połączone z uroczysto-  
ścią poświęcenia sztandaru miejscowej  
drużyny Ochotniczej Straży Pożarnej.  
Uroczystości te, aczkolwiek w prze-  
biegu swym podobne do wielu innych,  
treścią swą i okolicznościami w jakich  
się odbyły zasłużyły sobie na to, aby po-  
święcić im trochę miejsca.

Sama uroczystość dożynek miała tu  
swoją właściwy sens, święta radości z ra-

cji pomyślnego zakończenia żniw, bo  
właśnie majątek Sekursko należy do  
tych, w których żniwa skończono na  
czas, w całkowitym porządku. Jest to  
wynikiem idealnej współpracy miejsco-  
wego administratora z Komitetem fol-  
warczym. Oto co na ten temat powie-  
dział nam jeden z fernali, członek miej-  
scowego Komitetu:

— „Panie, jak się chce, to się robi.  
Kiedy trzeba było robotę popędzić łos-  
my wyszli z chałupy wszyscy, kto

był zdalny do roboty. W jedną sobotę  
przychodzi do nas administrator, ze  
zmarzeniem, że na deszcz się zanośi  
a pszenica w pokosach. Choć to była so-  
bota kobiety wyszły wszystkie i pszenicę  
związały...

Wszystko zależy od podejścia admini-  
stracji, a my na swego administratora  
narzekać nie możemy — to „ludzki“  
człowiek i basta...

→ Upaństwowienie majątków obszar-  
niczych — mówiąc szczerze wyszło na  
zdrowie. Ot np. przed wojną był tu  
szlachcic, który w pałacu palił naftę. I my  
śmy musieli naftą kopcić! A teraz w dwa  
lata po wojnie mamy elektryczność po  
domach, i co za „pana“ było wprost nie-  
możliwe — 6-ciu ze służby ma w domu  
głośnikowe aparaty radiowe“

W pałacu jest świetlica. Chłopaki na-  
sze uczą się śpiewać w chórze. A teraz  
— widzicie — znów Straż zorganizowa-  
no... A jaki spokój mamy z ordynarią —  
po wojnie jeszcze nikt z nas nie potrze-  
bował się kłócić o ordynarię, czy o de-  
putat pałowy. Wszystko mamy na czas  
wydane — tak, że narzekać nie może-  
my...  
\* \* \*

Na marginesie uroczystości dożyńko-  
wych w Sekursku ciśnie się pod pióro je-  
szcze jedna uwaga: poświęcenia sztandaru  
dla miejscowej Ochotniczej Straży  
Pożarnej dokonał i okolicznościowe ka-  
zanie wygłosił ksiądz proboszcz z Sobor-  
zyc. O kazaniu tym można by napisać  
oddzielny, duży artykuł. Ograniczając  
się do jednego zdania rzecz można, że  
było to kazanie, które postawić można  
za wzór, jak godzić sprawy religii ze  
zdobyczami socjalnymi światła pracy.

Gdyby więcej było takich ludzi jak na  
terenie Sekurska, życie u nas byłoby o  
wiele lżejsze, i o wiele przyjemniej by-  
łoby pracować.

## Chłopi wybrukują drogi gminne

Podczas plenarnego posiedzenia Powiató-  
wej Rady Narodowej w Radomsku w dniu  
19 sierpnia br. przewodniczący PRN ob. Sku-  
bisz zwrócił się z apelem do radnych, ażeby  
rolnicy poszczególnych gmin naszego powia-  
tu, posiadający na swych polach masę kam-  
ienia, w imię własnych interesów dostar-  
czyli bezpłatnie odpowiedniej ilości kamie-  
nia na budowę dróg gminnych, które dotych-  
czas są w stanie opłakany. Powiatowy Zar-  
ząd Drogowy prowadził obecnie prace na  
drogach w Rząśni i Kobielach, które jednak  
z braku materiału w tym roku ukończone nie  
będą.

Każda gmina powinna tocznie wybudować  
przynajmniej 1 km. drogi gminnej, na  
którą potrzeba 1000 m. sześciennych kamie-  
nia. Gminy kamień ten winny przygotować  
do maja 1948 roku.

Radni projekt ten przyjęli jednogłośnie.  
Powiatowy Zarząd Drogowy będzie im słu-  
żył fachowymi radami i uwadżaniem dróg.  
Postawiono sprawę w ten sposób, że jeżeli  
która z gmin nie posiada kamienia, to przy-  
gotuje odpowiednią ilość żwiru

Czas wielki, aby gminy zabrały się do tej  
pracy, ponieważ drogi gminne są dotych-  
czas najgorszymi w powiecie.

# KRONIKA MORSKA

Stutonowy dźwig pływający, sprawa-  
dzony niedawno do Szczecina, został już  
zmontowany i w dniu 21 sierpnia roz-  
począł próbną pracę w porcie szczeciń-  
skim. Do Szczecina przybyły zakupione  
z demobilu amerykańskiego dwa 30-to-  
tonowe pełnoobrotowe dźwigi pływające  
dla potrzeb Ministerstwa Komunikacji.

W dniu 22 sierpnia br. wszedł do portu  
gdynińskiego pierwszy po wojnie statek  
„Grifone” pod banderą włoską. Statek

ozpeczęł l.unek węgla do Italii.

Z ok. zji rzy” i do Polski pier... go  
po wojnie statku pod banderą włoską,  
przybył na wybrzeże ambasador włoski  
Signor Dzonini, którego na lotnisku po-  
witali przedstawiciele włoskich impo-  
rów węglowych i przedstawiciele Cen-  
trali Węglowej. Ambasador zwiedził  
Gdańsk, katedrę w Oliwie i port gdyński,  
interesując się w szczególności sposo-  
bem i możliwościami załadunkowymi węg-  
la w porcie.

## Uśmiechnij się

ZONA POWRACA



Tak mój drogi, przynajmniej sobie wypo-  
żelam na wywczasach.

# PRZYGODY pięciu typków z Banaluki



16. Piek zapomniał o swej skrzyni, Która gdzieś pod łóżko wtrynął. Liczył tylko wejść od nowa „Twarde”, które wyszabrował.



17. W którymś piątek (Dajmy na to) Zobaczył piękny atol Czyni wyspę koralową. To dla wszystkich była nowość. 18. Nad tą wyspą, z chmury chyba, Nakształt obrzydliwego grzyba, Słup unosił się ku górze.

## Zebrań Rad Zakładowych

Podaje się do wiadomości, że zebrań Rad Zakładowych, które miały odbyć się w dniu 30.VIII. 1947 r. o godz. 12-tej, zostało odwołane, a odbędzie się w dniu 2 września 47 r. o godz. 13-tej w Centralnym Robotniczym Domu Kultury.

Sekretarz: A. Krzykański Przewodniczący: M. Przybył

### O NOWOŚCI W ZWM

#### UWAGA MATURZYŚCI

Uwaga. Wszyscy ZWM-owcy maturzyści, którzy zarejestrowali się w Zarządzie Miejskim Związku Walki Młodych winni stawić się dziś ewentualnie jutro w godz. od 8-ej do 17.30 w Zarządzie Miejskim ZWM Wydział Propagandy, Plac Zwycięstwa 13, pokój 3.



12.06 Wiad. połudn. 12.10 „Melodie ludowe”, 12.25 Aud. dla wsi, 12.35 Utwory skrzypcowe, 13.00 (E) „Z mikrofonem po kraju” Pogadanka p. t. „W krainie niemowląt” 13.10 Muzyka obiadowa, 14.00 (E) Kronika i komunikaty, 14.05 (E) Pogadanka p. t. „Ochrona pracy kobiet i dzieci”, 14.15 (E) Uwertury operowe z płyt, 14.30 Przerwa, 15.00 Muz. taneczna, 15.20 Pieśni kompozytorów francuskich, 15.40 „Zapomniane utwory Fryderyka Chopina”, 16.00 Dziennik, 16.20 „Zagadki muzyczne”, 16.40 „Z naszej radiofonii”, 16.50 Pogospod. 17.00 „Muzyka dla wszystkich”, 18.00 (E) Arie i duety operowe z płyt, 18.20 (E) Pogadanka E.R.R. 18.30 Muzyka popularna z płyt, 19.00 Aud. TUR-u, 19.10 Aud. dla wojska, 19.40 Mossorgski — „Pieśni i tańce śmierci”, 20.00 „Z szerokiego świata” — tel. 20.15 Reportaż, 20.25 Aud. popularna, 21.00 Dziennik, 21.30 Muzyka, 21.45 Słuchowisko, 22.10 Wiad. sport, 22.15 Koncert, 23.00 Ostatni wiad. dziennika radiowego, 23.20 Progr. lok. na jutro.

## Ze sportu



# RTS Widzew o krok od... Ligi

Najpoważniejszymi przeciwnikami będzie Ruch i Legia



Rozgrywki o awans do „Klasy Państwowej” dobiegają końca. Ubiegła niedziela przyniosła nam już rozwiązanie zagadki, które drużyny z drugiego frontu walk (grupy mistrzów kl. A PZPN-u) wejdą do puli finałowej.

Z grupy I zaszczytu tego dostąpi Tarnovia, z grupy II — Ruch, z grupy III — Lechia, z grupy IV — RTS Widzew i z grupy V — Legia.

### ROBOTNICZA ŁÓDŹ PATRZY NA „WIDZEW”

Widzew, to Łódź. RTS „Widzew”, to przyszłość piłkarstwa łódzkiego, nie też dziwnego, że zakwalifikowanie się robotniczej drużyny do finału cała Łódź robotnicza przyjęła z wielką radością. Jeżeli szczęście widzowiakom dopisze, kto wie, czy Łódź, pomimo załamania się kolejarzy nie będzie jeszcze reprezentowana w lidze przez dwie drużyny ŁKS i RTS Widzew. Najpoważniejszymi przeciwnikami łodzian w rozgrywkach finałowych będą niewątpliwie: Ruch z Wielkich Hajduk, kilkakrotny mistrz Polski i Legia warszawska.

Tarnovia i Lechia nie powinny być przeciwnikami nie do pokonania.

### 5 MECZY I 4 ZWYCIĘSTWA

W dotychczasowych rozgrywkach RTS Widzew odniósł same zwycięstwa w swej grupie. CKS z Częstochowy pokonał 5:1 i 4:0, RKS (Radom) 4:0, 0:0, Sygnał z Lublina 2:1. Ogólny bilans widzowiaków przedstawia się następująco: stosunek punktów 9:1, stosunek bramek 15:2.

### PRZED WIDZEWEM OTWIERA SIĘ OKNO NA ŚWIAT

RTS Widzew jest jednym z najstarszych klubów robotniczych w Łodzi. Przechodził on różne koleje, był jak to mówią i „pod wozem i na wozie”. Obecnie przed widzowiakami otwierają się drzwi na wszystkie boiska polskie. Przypuszczamy, że dadzą oni obecnie z siebie wszystko, aby te drzwi nie zatrzasnęły się przed nimi...

### Dzisiaj o godz. 19 w Wimie

## Otwarcie sezonu pięściarskiego

### Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego

Dzisiaj o godz. 19-ej w hali Wimie odbędzie się oficjalne otwarcie sezonu pięściarskiego ŁOZB. Walczyć mają następujące pary:

WAGA MUSZA  
Kamiński (ŁKS) — Brzóska (Concordia)  
Stasiak (ŁKS) — Kargier (Zjednoczone).

WAGA KOGUCIA  
Czarnecki (Zryw) — Czarnecki (Zjedn.).

WAGA PIÓRKOWA  
Marcinkowski (ŁKS) — Grymín (Tęcza).  
Bagrowski — Guzowski

WAGA LEKKA  
Mazur (Tęcza) — Bonikowski (ŁKS).

WAGA POŁŚREDNIA  
Olejnik (ŁKS) — Trzęsowski (Tęcza).

WAGA ŚREDNIA  
Rychtelski (ŁKS) — Markiewicz (Tęcza).

WAGA PÓLCIĘŻKA  
Urzędowicz (Wima) — Skrobiranda (Tęcza).

WAGA CIĘŻKA  
Niewadził (ŁKS) — Jaskóła (Tęcza).  
Kosiniński (ŁKS) — Stec (Concordia).

## Pięściarze ŁKS-u walczą z „Baldonem”

Pięściarze ŁKS-u, którzy rozpoczęli sezon w poniedziałek meczem towarzyskim ze Zjednoczonymi z Bydgoszczy, w niedzielę zmierzają się z Baldonem (Śląsk).

Ślązacy przyjeżdżają do Łodzi w najsilniejszym składzie.

Walczyć będą następujące pary:  
Waga musza Jauernik — Kamiński lub Różycki. Waga kogucia Chmiel — Stasiak lub Bagrowski.

Popiel. Waga piórkowa Drozd — Marcinkowski. Waga lekka Pierzewicz — Wołoszewicz lub Kierus. Waga półśrednia Pawliczak — Cygan. Waga średnia Badura — Rychtelski. Waga półciężka Figiel — Janicki. Waga ciężka Drapała — Zylis lub Kosiniński.

Przed sprzedaż biletów w sekretariacie klubu ul. Piotrkowska 67.

### Przed niedzielnym meczem w Pradze

## Na osiem spotkań z Czechami przegraliśmy... siedem

### Najwięcej meczy rozegraliśmy z Jugosławią, Węgrami i Szwecją

W niedzielę piłkarze polscy rozegrają swe trzecie po wojnie międzypaństwowe spotkanie — tym razem przeciwnikami ich będą Czesi. Mecz, jak już donosiliśmy, odbędzie się w Pradze na boisku Sparty.

Z Czechami graliśmy już osiem razy i... 7 razy przegraliśmy. Tylko jedno spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym. Bilansu więc tych spotkań nie możemy uważać za dodatni i co gorsze, nie możemy mieć nadziei, abyśmy go poprawili w niedzielę. Choć... piłka jest okrągła.

Wyniki dotychczasowych spotkań Polska-Czechosłowacja przedstawiają się następująco:

- 1925 rok — 1:2.
- 1926 rok — 1:2.
- 1927 rok — 2:3.
- 1928 rok — 0:1.
- 1929 rok — 2:2.
- 1930 rok — 1:2.
- 1931 rok — 0:4.
- 1932 rok — 1:2.

Ogólny stosunek bramek wyraża się cyfrą 3:18.

Kontakty piłkarstwa polskiego z zagranicą nie ograniczały się tylko do Czechosłowacji. Wyrażają się cyfrą dość imponującą. Polska rozegrała już 97 spotkań międzypaństwowych. Największą ilość meczy Polska rozegrała z Jugosławią 11, z których pięć wygrała, pięć przegrała, a jeden zremisowała. Po dziesięć

spotkań rozegrali Polacy z Węgrami i Szwecją. Bilans z Węgrami mamy ujemny. Na dziesięć spotkań wygraliśmy tylko 3, a siedem przegraliśmy. Ze Szwecją natomiast pięć razy wygraliśmy, jedno spotkanie zremisowaliśmy i cztery przegraliśmy.

Z Rumunią graliśmy 9 razy. Jedno spotkanie wygraliśmy, cztery zremisowaliśmy i cztery przegraliśmy.

Z Lotwą na osiem spotkań — pięć wygraliśmy, dwa zremisowaliśmy i jedno przegraliśmy, z Austrią trzy wygraliśmy, dwa przegraliśmy, z Niemcami jedno zremisowaliśmy i cztery przegraliśmy, z Belgią jedno wygraliśmy, jedno zremisowaliśmy i dwa przegraliśmy, z Finlandią dwa wygraliśmy, jedno zremisowaliśmy i jedno przegraliśmy, z Estonią dwa wygraliśmy i jedno zremisowaliśmy, z Norwegią jedno wygraliśmy, jedno zremisowaliśmy i dwa przegraliśmy, z Turcją wygraliśmy wszystkie trzy spotkania, z Irlandią graliśmy dwukrotnie i zwycięstwami zgodnie podzieliśmy się. Po dwa mecze rozegraliśmy z USA i Szwajcarią. Z Ameryką przegraliśmy dwukrotnie, a ze Szwajcarią dwukrotnie wywalczyliśmy remis.

Duży sukces osiągnęli nasi piłkarze zwyciężając w jednym spotkaniu amatorską reprezentację Anglii 5:4. Po jednym meczu rozegraliśmy również z Bułgarią, Brazylią i Fran-



U góry bramkarz Uptas, po lewej stronie obrońca Wiernik, po prawej obrońca Słaby, w środku Lubnan trener, niżej po lewej pr. pomocnik Nowak, po prawej lewy pomocnik Wochna, w środku, środek ataku Cichocki, od lewej pr. łącznik Fornalczyk, po przeciwnej stronie lewy łącznik Gbył (niestety, tylko kawalek brody), u dołu drużyna Widzewa, podczas treningu na własnym boisku.

Po lewej stronie tytułu lewy skrzydłowy Marciniak, po prawej pr. skrzydłowy Sadowski.

### Z ostatniej chwili

## Skład na Czechosłowację ustalony

Wczoraj w Krakowie odbył się ostatni mecz sparingowy przed spotkaniem z Czechosłowacją pomiędzy teamami A i B. Zwycięstwo 7:1 odniósł team A. Bramkami podzielił się Spodzieja, Cieślík i Gracz. Dla teamu B bramkę zdobył Aniola.

Po meczu plk. Reyman ustalił ostateczny skład reprezentacji Polski, który przedstawia się następująco:

Bramka Janik, obrona Szczepanik, Flanek, pomocnik Piec, Parpan, Gajdzik, atak Hogendorf, Gracz, Spodzieja, Cieślík i Barański.

## „Victoria” — Zryw na ringu

W sobotę dnia 30 bm. w sali przy ulicy Kilińskiego 2, odbędzie się ciekawy mecz bokserki pomiędzy wybijającą się sekcją pięściarską KS Victorii a Zrywem. Początek meczu o godz. 19-ej.

## „Kolka” w szpitalu

Pięściarski mistrz Polski w wadze średniej, Antoni Kolczyński przebywa obecnie w szpitalu skierowany na skutek ciężkich i bolesnych ataków kamicy perkowej. Pobyt Kolczyńskiego w szpitalu potrwa co najmniej 2 tygodnie. Kolczyński — według jego własnych słów, — otrzymał już zwolnienie z „Grochowa”. Dalsze zamiary mistrza Polski nie są jeszcze znane.

## PRZETARG

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka” centrala w Warszawie, ogłasza sprzedaż samochodów osobowych w terminie od dnia 25 sierpnia br. do dnia 4 września br. Samochody można oglądać w garażach Sp. Wyd. „Książka” ul. Skierniewicka 19, w godz. od 15 do 19.

Oferty ze wskazaną sumą wpłaty należy składać w zapieczętowanych kopertach w Wydz. Gosp. Spółdz. Wyd. „Książka” Warszawa, ul. Smolna 13, p. 22 — do dnia 6 września br.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 8 września godz. 12. Spółdz. Wyd. „Książka” zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta niezależnie od oferowanej sumy i prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.